Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor. kwartalnie kor. 6 za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10: w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za owa wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. Cena 10 halerzy Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JOZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w mieście z odnoszeniem do domu koronę

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu" róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie

Nr. 420 Kraków, wtorek 15 września 1908 r. Rok XVI.

Sejm krajowy.

Pierwsza sesja nowego sejmu rozpoczyna się dzisiaj wśród sytuacji o tyle niepewnej, że kompromis, zawarty na czas wyborów pomiędzy konserwatystami i ludowcami, nie wytrzymał jeszcze próby ogniowej prawodawczego współpracownictwa „wielkich i małych rolników". Teraz dopiero musi się okazać, o ile ferment agitacyjny wśród partji ludowej już się uspokoił, i z jakim pozytywnym programem wchodzą oni do sejmu. Zdaje się, że konserwatyści nie bardzo liczą na współdziałanie ludowców, bo powstał projekt zjednoczenia grup konserwatywnych w jednej organizacji klubowej, co jednak miałoby tę złą stronę, że najkulturalniejsza i najbardziej skłonna do reform grupa krakowska utonęłaby, a raczej rozpłynęłaby się w podolsko-pokuckich objęciach... Ta kombinacja wpłynie między innymi niechybnie na losy reformy wyborczej, która to sprawa będzie niezawodnie bardzo prędko poruszoną i wywoła ponownie wszystkie niespokojne starcia, jakich widownią była ostatnia sesja poprzedniego sejmu. Na czele kraju stoi obecnie autor projektu, ułożonego z rozumną myślą przewodnią pogodzenia zasad demokratycznej ewolucji z zabezpieczeniem reprezentacji interesów. Czy ten projekt będzie podniesiony w tej lub innej formie? Czy znajdzie większość w obecnym składzie sejmu? Na te pytania nikt na pewne nie potrafi już teraz odpowiedzieć, ani przewidzieć przebiegu i rezultatu dotyczących obrad. To tylko jest pewnem, że reforma wyborcza stanie u wrót sejmowych i będzie niepodobieństwem dla sejmu uchylić się od jej załatwienia. Dalsze odraczanie byłoby zwiększaniem materjału agitacyjnego, którym operują demagodzy wszystkich odcieni.

Niezawodnie poruszy również sejm sprawę regulacji rzek galicyjskich, która stała się tak aktualną w skutek ostatniej powodzi. Mamy nadzieję, że większość sejmu nie będzie się hypnotyzować fantastycznemi kanałami, ale z całą stanowczością zażąda przeprowadzenia na wielką skalę robót regulacyjnych, któreby nareszcie ochroniły nasz kraj przed katastrofą powtarzającą się perjodycznie i rujnującą kraj niemal corocznie.

Niemałym kłopotem sejmu będzie budżet rosnący w dziale wydatków z tak przerażającą szybkością, że mu wzrost dochodów w żaden sposób kroku nie dotrzyma. Największa też ostrożność i oględność w wydatkach jest wskazana, aby nie dojść do smutnej konieczności wydatnego powiększania grosza podatkowego. Sanacji finansów krajowych szukać należy na innej drodze i sejm powinien przygotować dla parlamentu dokładny materjał, aby ułatwić przekazanie krajowi przyszłej podwyżki podatku od wódki.

Obrady sejmowe będą tym razem trwały dość długo, aby pozwolić na wyczerpanie materjału dostarczonego przez rząd i wydział krajowy. Sesja delegacyjna nie spowoduje zapewne przerwy w obradach, a parlament zbierze się dopiero w listopadzie. Ma więc sejm przed sobą sporo czasu do pracy i jeżeli stronnictwa zechcą unikać drażniących a bezpłodnych polemik partyjno-osobistych, można mieć nadzieję, że rozpoczęta sesja będzie owocną w prawodawcze dzieła. Tego oczekuje od sejmu cały kraj, moralnie zmieniony, a ekonomicznie wyczerpany, ale zawsze pełen życia i szerokich pragnień.

Galicyjski przemysł naftowy.

I. NAFTA.

Nafta (olej skalny, ropa naftowa, ropa), ciecz oleista, zwykle ciemno zabarwiona, o zielonawej fluorescencji, czasem też jasno-czerwona, żółta, lub prawie bezbarwna, jest mięszaniną rozmaitych węglowodorów. Wycieka w wielu miejscach sama z ziemi a otrzymuje się ją w większych ilościach zapomocą głębokich studni czyli szybów kopanych ręcznie lub wierconych maszynami. Gazy, towarzyszące nafcie w głębszych pokładach ziemnych sprawiają często, że po dowierceniu do takiego pokładu naftonośnego, nafta zostaje wyrzucona w wielkiej ilości, tworząc fontannę naftową, czyli tak zwany ropotrysk. Gdy nafta sama wypływać przestanie, wtedy wydobywa się ją z szybów za pomocą pomp poruszanych ręcznie lub maszynami. Największe kopalnie nafty znajdują się obecnie w Stanach Północnej Ameryki, na Kaukazie, w holenderskich Indjach, w naszych Karpatach oraz w Rumunii.

Surową ropę naftową, wydobytą z kopalń, przewozi się do fabryk, zwanych rafinerjami, w których poddają ją destylacji oraz stosowemu czyszczeniu chemicznemu. Najlotniejsze płyny, wydzielane z ropy surowej, noszą w handlu różne nazwy: są to essencje lub etery naftowe, gazolina, ligroina, benzyna i inne. Następnie wydziela się nafta właściwa, służąca do oświetlenia w zwykłych lampach naftowych, ciecz bezbarwna, lub słabo-żółtawa, o właściwym zapachu, dalej oleje ciężkie, używane głównie do smarowania, wreszcie maź i węgiel gąbczasty, zwany koksem. Z tych olejów ciężkich oraz mazi naftowej wyrabia się nadto jeszcze wiele innych przetworów użytecznych, jak parafina, wazelina i inne. Najważniejszym jednak bezprzecznie jest użytek nafty do oświetlania, dziś już tak rozpowszechniony w całym świecie, że nawet w najuboższych chatach często spotykamy lampy naftowe.

Tak nafta surowa, jak i wszystkie jej dalsze przetwory odznaczają się łatwą zapalnością, dla tego należy przy ich używaniu zachować ostrożność.

II. PRZEMYSŁ NAFTOWY.

Przemysł naftowy w Galicji jest starszym od przemysłu naftowego amerykańskiego.

Już w r. 1835 czerpano w Borysławiu z płytkich studzien ropę a w roku 1840 wydobyto z 75 szybów okręgu górniczego Stanisławowskiego 24.000 litrów ropy. Ropę tę używano i sprzedawano do wyrobu smarów wozowych, albowiem produktów destylacyjnych wtenczas jeszcze nieznano.

Dopiero w roku 1855 zaczęto ropę w prymitywny sposób destylować (Łukasiewicz Lwów) a główny destylat z tejże tj. naftę zużytkowano do świecenia w umyślnie na ten cel sporządzonych lampach.

Od r. 1867 rozpoczynają się maszynowe poszukiwania za ropą, najpierw systemem linowym wprowadzonym z Pensylwanii przez nestora techniki naftowej, inżyniera Alberta Faucka, a potem systemem kanadyjskim wprowadzonym w r. 1884 przez W. H. Mac Garveya.

Wprowadzenie systemu kanadyjskiego stanowi początek rozwoju galicyjskiego przemysłu naftowego, który doszedł do tak olbrzymich rozmiarów, że dziś produkcja ropy w Galicji stoi na czwartem miejscu produkcji światowej (Ameryka, Kaukaz, Indje holenderskie i Galicja).

Następująca tabela daje obraz wzrostu tej produkcji. Produkcja ropy w Galicji od roku 1874 do r. 1907 w cysternach po 10.000 kg.

r.	cystern:	r.	cystern:
1874	2092	1891	8772
1875	2214	1892	8987
1876	2292	1893	9633
1877	2371	1894	13200
1878	2450	1895	21480
1879	3000	1896	33976
1880	3200	1897	30962
1881	4000	1898	32314
1882	4610	1899	32168
1883	5100	1900	32636
1884	5700	1901	45220
1885	6500	1902	57600
1886	7500	1903	71333
1887	4782	1904	82711
1888	6488	1905	80180
1889	7195	1906	76044
1890	9165	1907	117597

Do tego wzrostu dopomogły przeważnie dwa czynniki:

a) Cło ochronne nałożone na obcą rafinadę a wynoszącę od 100 kg. koron 20 w złocie (24 kor.)

(Przedtem przerabiały austrjackie rafinerje tak zwany sztuczny olej (Kunstoel) na naftę i dalsze przetwory. Olej ten sprowadzano z Kaukazu).

b) codzień więcej udoskonalony system wiercenia.

Z wrastającą jednakże produkcją nie dotrzymało kroku zapotrzebowanie tegoż artykułu.

Cała monarchia Austro-Węgierska konsumuje rocznie około 60.000 cystern ropy, z której to ilości wytwarza się 30.000 cystern nafty do oświetlania. Ilość ta jest w stosunku do liczby mieszkańców i w stosunku do zapotrzebowań nafty w innych krajach świata wprost śmiesznie małą, albowiem gdy

w Stanach Półn. Ameryki przypada na głowę rocznie	25.21 kg n.
w Szwajcarji na głowę rocznie	24.00 „ „
w Belgii „ „ „	23.00 „ „
w Norwegii „ „ „	20.00 „ „
w Niemczech „ „ „	17.85 „ „
w Japonii „ „ „	6.65 „ „

przypada w Austrji na głowę 4 i pół kg. nafty!

Tak małe zapotrzebowanie nafty jak w Austrji, wykazują tylko jeszcze Indje i Chiny.

Przyczyną tak małego zbytu destylowanej ropy tj. nafty jest olbrzymie opodatkowanie tejże przez rząd. Wynosi ono od 100 kg nafty trzynaście koron.

(§ 2 rozdziału drugiego ustawy z 26 maja r. 1882 Dz. u. p. Nr. 55 brzmi:

Olej skalny uzyskany za pomocą rafinowania w królestwach i krajach reprezentowanych w Radzie państwa z wyjątkiem wolnego obszaru Tryjestu, którego gęstość przy ciepłocie o 12 stopniach Reaumura nie przekracza 880 stopni tysięcznych części gęstości czystej wody, podlega opłacie spożywczej w wysokości 13 koron za każdych 100 kg. wagi netto.)

Polski minister skarbu stał się grabarzem jedynego przemysłu swojego kraju i znalazł chętne poparcie ówczesnego Koła polskiego!

Co byśmy powiedzieli, gdyby rząd obciążył węgiel, który tak samo częściowo służy do wytwarzania gazów, zatem światła jak nafta, podatkiem podwójnie tak wysokim jak jego cena sprzedaży?

Musimy więc żądać zniesienia tego nieuzasadnionego i niesprawiedliwego podatku spożywczego, a to z tej prostej przyczyny, że jeśli gaz i elektryka, będące światłem dla bogatych są wolne od podatku, to logicznie myśląc, nafta jako artykuł dla szerokich mas nie zamożnych, powinna być, jeśli już nie wolna od tej daniny, to przecież nie w tym stosunku jak w Austrji opodatkowaną.

W krajach, które nie znają podatku konsumcyjnego, w Anglii, Belgii, Szwecji, Norwegji, a po części i w Szwajcarji, gdzie obowiązuje tylko cło 1·25 franka za 100 kg, jest nafta o połowę tańszą, aniżeli w Austrji.

Dewizą wszystkich posłów powinno być: „Tanie — nieopodatkowane światło dla wszystkich!!" D. c. n.

August Rambausek.

Kongres eucharystyczny w Londynie.

Wbrew tendencyjnym doniesieniom agencji Wolfa (zostającej pod żydowskiemi wpływami) prasa angielska zachowuje się wobec zjazdu eucharystycznego zupełnie życzliwie, artykuły dziennikarskie odpowiadają tu w zupełności obecnemu nastrojowi narodu angielskiego, który po dwóch stuleciach prześladowań katolików urzeczywistnia obecnie w swem państwie najszlachetniej i najrozumniej pojętą tolerancję religijną. Wprawdzie równouprawnienie katolików angielskich liczy dopiero kilka dziesiątków lat i ślady dawnego stanu rzeczy znajdują się jeszcze w ustawodawstwie angielskiem, niemniej jest ono szczerem i zupełnem a co najważniejsze, ściśle stosowanem w praktyce. Jeszcze do dnia dzisiejszego nie został np. zniesionym ustawowy zakaz urządzania procesyj katolickich po ulicach i placach publicznych albo zakaz noszenia sukni duchownych katolickich a król angielski przy wstąpieniu na tron wykonuje przysięgę, obrażającą przekonania katolików odnośnie do nauki o eucharystyi. atoli owe zakazy istnieją tylko na papierze a usunięcie formułki przysięgi jest dzisiaj tylko kwestją czasu. Liczyć się tu potrzeba z ową rodzimą cechą życia prawnego w Anglii, że najważniesze reformy dokonują się tam drogą zwyczaju że, muszą wejść najpierw w praktykę życia nim staną się treścią kodeksów.

Legat papieski „a latere" kardynał Vanutelli słusznie więc do pewnego stopnia nazwał Anglję „krajem wolności i tolerancji", jeżeli ów koplement odnosi się do osobistej, prawno-społecznej wolności jednostek. Narodowe „swobody" w państwie wielkobrytyjskiem przedstawiają się bowiem zupełnie inaczej; w tym kierunku przewaga momentów natury ekonomicznej wyrodziła w Anglikach brutalny wyzysk podległych im narodów.

Przychylne usposobienie dla katolicyzmu ujawniło się już na ostatnim kongresie panangiikańskim w Londynie. W mowach jego uczestników brzmiała spokojna nuta tolerancji i poważania dla rzymskiego Kościoła. A konwertytyzm licznych pastorów anglikańskich z ostatnich czasów potwierdza tylko tę szlachetność, szczerość wiary i dążenie do prawdy, jakie ogarniają coraz bardziej umysły Anglików. Na tej drodze spotkają się niezawodnie oba Kościoły u wspólnych ideałów...

Kardynał Wincenty Vanutelli jest pierwszym legatem papieskim od r. 1554, który wstąpił na ziemię angielską. W r. 1554 legat kardynał Pole udzielał absolucji sejmowi angielskiemu, wracającemu po apostazji Henryka VIII na łono katolicyzmu. Było to za dni reakcji katolickiej, podczas rządów Marji Katolickiej (1553—8). Atoli już siostra tej katolickiej królowej i jej następczyni Elżbieta, wprowadziła napowrót do Anglji herezję swego ojca, ogłosiła się głową narodowego Kościoła i rozpoczęła 200 lat trwające prześladowania katolicyzmu. W r. 1799 za rządów Pitta przeprowadzono ustawodawczo równouprawnienie katolików, które wreszcie w połowie XIX wieku weszło w życie polityczne. Od r. 1850 szybko rosła liczba katolików w Anglji, a dziś wynosi już poważną cyfrę 12 miljonów.

Legat papieski spotkał się w Anglji z entuzyastycznem przyjęciem. Wysiadającego w Dovrze z okrętu witały tysięczne tłumy, uginające kolana dla przyjęcia błogosławieństwa. Na dworcu londyńskim zebrali się na powitanie: prymas hiszpański, arcybiskup Trapezuntu, biskupi z Dundee, z Peru, La Plata i Port Elisabeth, książę Norfolk, pierwszy dygnitarz dworu i najwybitniejsi przedstawiciele katolickiej Anglji. Wielu z obecnych ozdobiło swe piersi barwami papieskimi i krzyżem greckim. Kardynała-legata witał serdecznie arcybiskup Westminsteru, poczem dostojny gość wygłosił krótkie powitanie do zgromadzonych rzesz ludu. Nie mniejszy entuzjazm tłumów witał legata na wielkim meetingu w Albert-Hall w ubiegły czwartek.

Ministrowie w więzieniu.

Pewien dziennikarz turecki przedostał się do więzienia, w którem pokutują niedawni potentaci tureccy — ministrowie i inni dostojnicy, wtrąceni tam przez panujące obecnie stronnictwo młodotureckie. Wrażenie, jakiego doznał dziennikarz, zwolennik nowych rządów, świadczy, że młodoturcy w traktowaniu swych przeciwników politycznych okazali się niezbyt względni.

Uwięziony astrolog sultana, sędziwy Abdul Honda, otrzymał widocznie mnóstwo uderzeń, gdyż twarz i ciało ma pokryte sińcami. Nielepiej wygląda jego syn, Hassan, dzielący z ojcem więzienie. Astrolog był zupełnie spokojny, i głosem pewnym oświadczył: „Służyłem wiernie krajowi memu. Byłem zawsze zwolennikiem stronnictwa młodotureckiego. Napisałem także książkę, w której stanowczo udowodniłem, że zaprowadzenie konstytucji jest niezbędne dla Turcji. Niczego się nie obawiam. Allah dopomoże mi oczyścić się przed sądem i udowodnić, że nic nie popełniłem, coby się sprzeciwiało dobru mej ojczyzny". W tej samej celi, na starej kanapie, leżał najsłynniejszy szpieg dworski, Agiak Effendi, w kącie zaś przykucnął wpływowy niegdyś kucharz sultana, Kiamil.

W innej celi w tem samem więzieniu odnalazł dziennikarz b. ministra wojny Riza-baszę. Leżał na otomanie, otulony w płaszcz wojskowy, w fezie na głowie. Riza-basza oświadczył: „Wiadomo panu, że byłem chory, że le-

---

60) *JAN OKWIETKO.*

PRZED BURZĄ.

Po za tem był w kłopocie, co ma zrobić z pierścionkiem, który mu ksiądz, widocznie równie, jak i on zmięszany, wsadził na duży palec.

Przez cały czas trwania ślubu niepokoiła go głównie obawa, żeby się Maji nie zrobiło słabo; śledził więc ją nieznacznie, ale wyglądała normalnie, więc się uspakajał powoli, gdy raptem ksiądz, dopełniwszy obrzędu, stanął u ołtarza i zaczął nieodzowną mowę. Zygmunt nie mógł powstrzymać mimowolnego ruchu zniecierpliwienia. Umówionem było z góry, że ze względu na zdrowie Maji proboszcz mowy zaniecha. Jednakże młody i pełen ambicji ksiądz nie chciał upuścić okazji błyśnięcia wymową, zwłaszcza przed tak dobranem towarzystwem. Do przemówienia tego przygotowywał się pracowicie przez całe lato i obecne wymaganie, aby go zaniechał, przekraczało miarę jego najlepszych chęci. Chociaż więc zgodził się był w zasadzie na milczenie, nie mógł jednak wytrzymać w ostatniej chwili i zaczął.

Przemówienie zapowiadało się uciążliwie. Proboszcz opracował rzecz sumiennie, pragnął zabłysnąć erudycja i zebrał o małżeństwie wszelkie wiadomości, jakie mógł zaczerpnąć z ksiąg kościelnych i świeckich.

Dla ciągłości i chronologicznego porządku rozpoczął od Adama i Ewy.

Obok niego kanonik słuchał z miną pełną rezygnacji.

A przemowa rozwijała mozolnie swe sploty. Proboszcz, ocierając pot z czoła, przebrnął przez potop, szczęśliwie prześlizgnął się przez stary testament i wspomniał o liście Świętego Pawła do Koryntjan. Tu wszakże wydało mu się niezbędnem ogarnąć przedmiot szerzej i z horyzontów ogólno-ludzkich na tle historycznych badań. Wszczął więc tłumaczenie stron ujemnych przedhistorycznej poliandryi, potępiał srodze poligamję. Aż, kiedy dotarł do zasad, głoszonych przez Mahometa, zatknął się, nie mogąc odszukać w pamięci misternie wystylizowanego zwrotu.

W tej samej chwili Zygmunt poczuł zmęczenie w kolanach i, spojrzawszy na Maję, zauważył, że trzyma się resztkami wysiłku. Skinął więc desperacko ku kanonikowi, a ten niewybredny w środkach, pociągnął kolegę za połę, mówiąc mu prawie głośno do ucha.

— Kończ, asan! pannie młodej robi się słabo...

Zagadnięty w ten sposób proboszcz zwątpił o odnalezieniu zagubionego zwrotu.

— Mahomet przykazał wielożeństwo... — powtórzył z beznadziejną rozpaczą i, zmierzywszy ostatnim rzutem oka doborowe audytorjum:

— ...czego wam i sobie życzę, amem! — dodał, odszukawszy przynajmniej, obmyślone z góry finale.

Ogólne westchnienie ulgi towarzyszyło temu nieoczekiwanemu zakończeniu i zabrano się do odwrotu.

Hrabiostwo Zygmuntowie Borowscy byli po ślubie.

ROZDZIAŁ XXIII

Jednakże koniec ich cierpieniom nie był jeszcze blizkim. Po krótkiej bowiem chwili wypoczynku miała się zacząć niemniej od innych poważna i nużąca ceremonja weselnego obiadu.

Więc znów pochód do ukwieconej sali, znowu powódź świateł, ogromny stół, ustawiony w podkowę, kapela wojskowa za oknem i honorowe miejsce dla państwa młodych u szczytu stołu, pomiędzy dwoma bronzowymi kandelabrami. Otoczeni co najbardziej doborową starszyzną, mając, wedle zwyczaju po lewej stronie matkę panny młodej, po prawej ojca pana młodego, zaś naprzeciwko poważną łysinę kanonika i rozpoczynający się dopiero półłysek proboszcza, Zygmunt i Maja nie mogli się zresztą skarżyć, żeby wymagano od nich zbyt wielkiej attencji dla otoczenia. Zaś to zauważyli niejednokrotnie, że im się przyglądano ze szczerą i nietajoną niedyskrecją. Zwłaszcza dobrotliwy uśmiech kanonika, z jakim ogarniał ich wzrokiem, wydał się Zygmuntowi nie do zniesienia i, gdyby nie bezwzględny apetyt siedzącego obok proboszcza, byłby z pewnością sarknął pod adresem duchownej osoby. Proboszcz jednakże ratował sytuację, jadł bowiem z takiem zapamiętaniem, z tak widocznem zrozumieniem rzeczy, że, podochocony pierwszym kieliszkiem Zygmunt, nie namyślając się, zwrócił na niego uwagę Maji. Ten drobny epizod rozprężył chwilowo ich nerwy: parsknęli oboje śmiechem, zapominając o powadze chwili i własnej sytuacji.

Skutkiem ich wesołości było natychmiastowe ściągnięcie na młodą parę uwagi i wzroku wszystkich współbiesiadników. Zwłaszcza oczy starsze patrzyły na nich z niedwuznacznem zgorszeniem; pani ministrowa, jakby smagnięta biczem, odwróciła się ku nim od swego interlokutora, z którym zdawała się prowadzić pełną sensu i elegancji rozmowę; podniosła do oczu nieodstępne szkła w oprawie z jasnego szyldkretu i zmierzyła wzrokiem, mającym pewne podobieństwo do piorunu.

Wyraźnie pogardliwy uśmiech osiadł na jej twarzy i, zwracając do przerwanej rozmowy, zauważyła krytycznie.

— Nie rozumiem, jak można żenić takich smarkaczów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

karze polecili mi zmianę powietrza. Dlatego zamieszkałem w willi Jeniko. Gdy rozeszła się wiadomość o konstytucji, zjawili się u mnie przedstawiciele komitetu młodotureckiego i kazali mi iść do więzienia. Mówią o mnie, że jestem bardzo bogaty. Jest to fałsz. Nie posiadam nic, prócz stopnia generalskiego, który zdobyłem sobie na polu bitwy".

Habib Melhame, b. dyrektor monopolów państwowych, opowiedział, co następuje: „Gdy zaszedł wielki wypadek, byłem właśnie w Brukseli, gdzie spędzałem swój urlop roczny, z synem, który się tam kształci. Niespodzianie otrzymałem rozkaz natychmiastowego powrotu do Konstantynopola. Po powrocie spytano mię, jak zapatruje się Europa na odnowienie konstytucji w Turcji. Gdy powiedziałem wszystko, co wiedziałem, prosiłem o pozwolenie powrotu do Brukseli. Nie chciano mi jednak wydać paszportu. Wyjechałem bez paszportu. Gdy stanąłem na granicy Bułgarji, oficer młodoturecki aresztował mię i przywiózł do tego oto więzienia. Krążą pogłoski o moim niezmiernym jakoby majątku. Jest to przesada. Mogę pana zapewnić, że posiadam tylko 50 tys. franków w jednym z banków niemieckich". Po tych słowach więzień począł płakać rzewnie, jak dziecko.

Dziennikarz turecki odwiedził jeszcze w tem samem więzieniu b. ministra marynarki Hassana-paszę, który uchodził za najdumniejszego dygnitarza tureckiego. Obecnie wpadł on w stan całkowitego zobojętnienia. Mendubasza, b. minister spraw wewnętrznych, przyjął dziennikarza szorstko, i nie chciał odpowiadać na pytania. Podobno cierpi na melancholję i pragnie odebrać sobie życie. Stróżowi więziennemu obiecał znaczną sumę za dostarczenie mu rewolweru.

Na tem się kończy wywiad dziennika tureckiego. Słuchając zeznań więźniów, wydać się może, że to najzacniejsi w świecie ludzie, wzorowi urzędnicy, którzy nigdy grosza skarbowego nie sprzeniewierzyli. W dodatku są szczerymi zwolennikami konstytucji. Kto był winien miljonowych kradzieży, które doprowadziły skarb turecki do ruiny — nie wiedzą.

Ostatnimi zresztą czasy, w miarę jak sułtan odzyskuje stopniowo swe wpływy, polepsza się także położenie więźniów. Niektórych i to wybitniejszych, przewieziono w nocy na wyspy Książęce. Wyspy te zamieszkują przeważnie cudzoziemcy. Warunki tedy dla uciecz ki są bardzo dogodne. Krążą znowu pogłoski że rząd turecki postara się ułatwić więźniom ucieczkę, gdyż obawia się, by w czasie rozpraw sądowych nie wystąpili z kompromitującemi rewelacjami. Konfiskata dóbr ma być jedyną karą, stosowaną wobec dawnych dostojników.

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM. KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 15 września 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny**. Dziś, we wtorek Nikomedesa męczennika, Albina i Emila djakona; we środę Suchy dzień, Korneliusza papieża, Cypriana biskupa męczenników i Eufemii.

— **Kalendarzyk astronomiczny**. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 19, zachód przypada o godzinie 5 minut 52, długość dnia godzin 12 minut 33.

— JESIEŃ która już od dłuższego czasu nocnymi przymrozkami i dziennem zimnem odczuwać się daje, zaczyna coraz wyraźniej znaczyć swe panowanie. Liście drzew na plantach już znacznie pożółkły i opadają, niektóre z drzew czulszych na mróz, są już prawie w połowie z liści ogołocone, a chodniki i ścieżki przyprószone liśćmi, obok słotnej i deszczem przejmującej aury, przypominają nam, że już lato uleciało, że rola jego skończona i że trzeba się przygotować na przybycie szybko do nas zdążającej zimy.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Po »Ojcu marnotrawnym«, »Przemyśle pani Warren« i »Candidzie« — wystawia teatr krakowski nową sztukę Bernharda Shaw'a: »Obłudnicy«. Pierwsze przedstawienie satyrycznej te, komedji — w sobotę dn. 19 b. m. — W niedzielę zaś, z powodu uroczystości i święta „Koronacji N. Marji Panny" — i wobec zapowiedzianego licznego zjazdu ze wszystkich dzielnic Polski — wystawione będą w myśl licznych zgłoszonych już żądań: »Warszawianka« Wyspiańskiego i »Złota czaszka« Słowackiego.

— SZLACHETNA PRZYSŁUGA. Do krak. Towarzystwa opieki nad zwierzętami wpłynął ze sfer wojskowych opis następującego faktu: W sobotę o godz. 11·30 przedpoł., usiłował oprawca miejski, schwytać na chodniku w ul. św. Gertrudy czarnego ratlerka, który przewidując niebezpieczeństwo, starał się schronić wśród zgromadzonej publiczności i zdawało się, że ujdzie niechybnej śmierci, gdy w tem jeden z tych właśnie widzów, wśród których psina szukała ochrony, chwycił ją i oddał w ręce oprawcy, z miną bohatera!"

W miastach zachodniej Europy towarzyszy oprawcy policjant, który w takim wypadku pociągnąłby do odpowiedzialności oprawcę za nadużycie popełnione przez schwytanie psa na chodniku, a owego pana za zbyt szlachetną usłużność. My zaś zgodziliśmy się z koniecznością i zadawalniamy się tem, że dzięki zręczności oprawcy sznury nie spadają na głowy przechodniów. Policja miejska powinna zwrócić uwagę na nadużycie oprawcy w tym względzie.

— WYCIECZKA do WARSZAWY. Przypominamy, że jutro jest ostatni dzień zapisywania się na wycieczkę do Warszawy, która wyruszy w przyszłym tygodniu. Zapisy przyjmuje Straż Polska (Florjańska 1).

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dziś w nocy po godzinie 12 wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Zwierzyniecką, gdzie w domu pod l. 4 zamieszkały 28-letni rzeźbiarz Leon B. popełnił zamach samobójczy przez wbicie scyzoryka w trzecie międzyżebrze po stronie lewej Rana jest dość poważną, ostrze przebiło bowiem lewe płuco. Pogotowie po opatrzeniu rannego zamierzało przewieść go do szpitala św. Łazarza, desperat atoli żadną miarą nie chciał się na to zgodzić — pozostawiono go więc w domu. Przyczyną rozpaczliwego kroku prawdopodobnie rozstrój nerwowy.

— SPŁOSZONY KOŃ. Piszą nam z Podgórza:

Pozostawiony bez dozoru koń wojskowy zaprzągnięty do wózka spłoszył się i wpadł w ulicy Kalwaryjskiej na chodnik między przechodniów, a szczęściem zawadziwszy dyszlem o drzwi zamkniętego sklepu, zatrzymał się, łamiąc dyszel i dziurawiąc drzwi sklepowe.

Oprócz wywołanej paniki i niewielkiej szkody, nie było innych następstw, które mogłyby być bardzo groźne, gdyby spłoszony koń z wozem przegalopował po chodniku rojącym się od przechodniów.

Tajemniczy człowiek
Przygody detektywa.

10)

„Do wielmożnego naczelnika teatralnej policji Pana Maclangh".

Wielmożny Panie!

„Niżej podpisany, pokorny jego sługa, odwołuje się do wysokości jego urzędu ze skromnem pytaniem. Czy wielce biegły, wielce mądry i wielce znakomity Harry Smithson nie mógłby objaśnić, z jakiego drzewa skonstruowaną jest rzeźbiona skrzyneczka, którą znalazłem przypadkowo w podmiejskiej jego posiadłości Panasapo".

P. S. Nie mogę w żaden sposób poznać, czy zrobione jest z tuji czy z palisandru.

Uniżony sługa Nil.

— Co pan myślisz o tem? pytał naczelnik policji.

— To on, zawsze on.

— Kto taki?

— Przeklęty Nil, który zaprzysiągł moją zgubę. Tu Harry opowiedział swemu szefowi wszystko co go spotkało od kilku dni. Otrzymany list, kradzież broszki, pierścionka i zegarka. Pan Mac Langh słuchał go z natężoną uwagą.

— Masz, widzę, groźnego przeciwnika, rzekł po chwili, przedewszystkiem jednak, pójdź pan do domu i przekonaj się, jak się rzecz ma z owa skrzynką.

ROZDZIAŁ V.

Nowa bezczelność.

Nie zachodząc do mieszkania swego w mieście, Harry pospieszył prosto do owego dworku pod miastem, w którym znajdowała się Walentyna.

Obaczywszy go, żona jego zdziwiła się niezmiernie.

— Cieszę się bardzo, że cię widzę Harry, ale nie spodziewałam się ciebie dzisiaj. Harry zapytał natychmiast o skrzynkę.

— To już wiesz? rzekła Walentyna, a tak chciałam zataić to przed tobą, wiedząc że masz tyle nieprzyjemności.

— To zapewne skrzyneczka z twymi klejnotami, jakim sposobem znalazła się tutaj?

— Przyniosłam ją z sobą umyślnie, z obawy, aby jej nam nie ukradziono, w czasie naszej nieobecności.

Harry usiadł na fotelu, namyślając się głęboko: Musiałaś mieć z pewnością ręce czemś zajęte, w chwili gdy cię okradziono.

— Zdejmowałam właśnie żakiet, a skrzynkę postawiłam przy sobie.

— I odwrócona byłaś plecami do złodzieja.

— Właściwie do drzwi, przez które wszedł?

— I widziałaś go?

— Nie, tylko słyszałam ten jego smieszek,

— A gdzież jest twoja służąca?

— Posłałam ją do Biklerdów, ale coś długo nie wraca.

— Możesz być zupełnie pewną, że wcale nie powróci. Teraz dopiero zaczynam rozumieć. Wszakże przyjęłaś tę dziewczynę, w wilją dnia. w którym rzucono nam pierwszy bilecik Nila, jak mogłem być tak zaślepiony. Zaprzestań Walentyno tych przygotowań, nie zamieszkamy tu wcale na lato. Na jakiś czas zmienić musimy zupełnie tryb życia.

Gdy po upływie paru godzin, wracali oboje do domu, było już prawie ciemno. Przy świetle jednak latarni gazowych, zauważyli olbrzymie afisze, ponaklejane na widocznych miejscach.

Czytajcie!

Czytajcie!

Wieczorny świat. Zawiera on zdumiewające wyzwanie, rzucone Harremu Smithson, przez niejakiego Nila.

Harry kupił natychmiast wieczorny numer. Była to odpowiedź Nila na ogłoszenie jego umieszczone w dziennikach parę dni temu.

„Harry Smithson, którego sztuczna sława uległa w ostatnich czasach częściowemu zaćmieniu, uważać chce za przyjacielski żart, pozbawienie go broszki, pierścienia i zegarka. Zachęcony tą jego bezprzykładną szczodrością, pozwoliłem sobie dziś wypożyczyć bez jego wiedzy prześliczną rzeźbioną skrzyneczkę, zawierającą resztę jego rodzinnych klejnotów. W następstwie zaś zapowiadam że pokażę go wkrótce publiczności Nowego Jorku zupełnie ogołoconego z ubrania, z wyjątkiem wszelako koszuli, którą zostawię mu, przez wzgląd na publiczną obyczajność".

podpisano Nil.

Smithson zawrzał na tak publiczną zniewagę i zredagował natychmiast krótką notatkę, którą rozesłał do wszystkich dzienników.

„Harry Smithson przyjmuje wyzwanie owego Nila i zobowiązuje się najdalej w ciągu miesiąca, oczyścić miasto z tej brudnej osobistości".

Gdy polemika ta doszła do publicznej wiadomości, wywołała powszechne zainteresowanie i tysiące zakładów pomiędzy mieszkańcami Nowego Jorku, a nawet w sąsiednich stanach.

W zakładach tych zaangażowano miljony dolarów, ci zaś którzy nie mieli pieniędzy, przyjęli na siebie najdziwniejsze zobowiązania. Uczciwa część mieszkańców Nowego Jorku stanęła po stronie Smithsona, reszta była przeciw. Dzienniki notowały codziennie rozmaite szczegóły zakładów. I tak, ktoś obiecywał w razie gdyby Nil był zwycięzcą, przejść się po głównych ulicach miasta w stroju kąpielowym, tj. mając jako jedyną odzież nocną szlafmycę. Ktoś inny miał przebyć znaczną przestrzeń w publicznym parku skacząc na jednej nodze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek: „20 dni kozy“ krot. w 3-ech akt. M. Hennequin'a i P. Vebera.

Sroda: „Podczłowiek“ kom. w 4-ech akt. T. Jaroszyńskiego (pop).

Czwart. „20 dni kozy“ itd.

Piątek: „Dom otwarty“ kom. w 3-ech akt. M. Bałuckiego.

Sobota. „Obłudnicy“ kom. w 3-ech akt.B. Shw,a (nowość)

Niedziela: „Warszawianka“, dramat w 1 akcie Stanisława Wyspiańskiego oraz „Złota Czaszka“ 6 odsłon Juliusza Słowackiego.

Poniedz. »Stanisław August« Dziewięć obrazów na tle dziejowym z r. 1764—1768 nap. I. Grabowski.

— ZJAZD LIGI P. P. Z Jarosławia donoszą: Do Wydziału Ligi pomocy przem. wybrani zostali jako prezes ks. Andrzej Lubomirski, I. zast. prez. Wład. Terenkoczy, II. zas. prez. Jan Kanty Federowicz, poseł m. Krakowa III. zast. prez. Narcyz Ulmer.

Członkowie Wydziału: hr. Badeni Stan., Henryk bar. Battaglia Roger, Bac Stan., Beranowski Fran. z Jasła, Biechoński Wojciech, Getritz Aleksander, dr. Głąbiński Stan., Gorecki J., dr. Halban Alfr., Halski Ludw., Hankiewicz Stan., Hoffman Józef, Höflinger Tad., Lewicki Al., Mandel Stan., Metzger E., Opieńska M., Orski St., Ostrowski W., Rolle Karol, dr. Rydygier Ludw., Schiller Leon, dr. Schoeneit Józef, Starkiewicz Józefat, Surówka Karol, Szydłowski Wen., Toegel Ant., hr. Tyszkiewicz Janusz, Zółtaniecki Julian i Żeleński Stan.

— JUBILEUSZ Ks. ARCYBISKUPA POPIELA. Z Warszawy donoszą: Dnia 20-go września, w niedzielę, o godz. 12 w południe, przedstawiciele kapituł w Królestwie Polskiem będą składali życzenia Jego ekcelencji arcybiskupowi Wincentemu Chościak-Popielowi, z powodu 25-lecia jego zarządu archidjecezją warszawską, która to rocznica przypadała dnia 11-go czerwca r. b. Jednocześnie będą też składały życzenia deputacje różnych instytucji duchownych, społecznych i filantropijnych, a nadto będzie wręczony arcypasterzowi adres od mieszkańców Warszawy, opatrzony kilkunastu tysiącami podpisów.

— PÓŁTORA ROKU w WIĘZIENIU ŚLEDCZEM. Niedawno zamieściliśmy za pismami zagranicznemi wiadomość o pewnym przestępcy we Włoszech który miał jakoby w więzieniu śledczem przesiedzieć lat 38! Jak się okazało, wiadomość ta, zupełnie zmyślona była figlem pewnej włoskiej gazety. W rosyjskich aresztach jednakże trzymanie więźniów bez sądu i wyroku przez lata całe nie jest rzadkością. Obecnie pisma warszawskie donoszą o następującym fakcie:

W areszcie sosnowickim znajduje się obecnie młody rusin, rodem z Galicji, Karpo Pełech, aresztowany za włóczęgostwo w Jędrzejowie, w kieleckiem, przed 15-tu miesiącami. W skutek nieporozumienia, Karpę odesłano etapem z Jędrzejowa do Kijowa, gdzie przesiedział 9 miesięcy. Ztamtąd przewieziono go do aresztu będzińskiego, a niedawno do sosnowickiego, z poleceniem wydania go władzom austrjackim. Polecenie to jednak dotychczas nie mogło być wykonane, gdyż władze austrjackie nie chcą się przyznać do swego „obywatela“.

Ze świata.

WSPOMNIENIA z WOJNY JAPONSKIEJ. W „Golosie Moskwy“ niejaki p. Michejew, uczestnik wojny rosyjsko-japońskiej, zamieszcza swe wspomnienia, które, gdyby nie podpis autora, stwierdzający autentyczność jego opowiadań, należałoby traktować ze strony jedynie humorystycznej, gdyż są tak nieprawdopodobne, że trudno istotnie w nie uwierzyć. Lecz posłuchajmy, co opowiada p. Michejew:

Właśnie 4 lata temu, w okresie bitew laojańskich, krążyliśmy kilkanaście dni i bezsennych nocy, spiesząc się, by gdzieś zdążyć. Dokąd krążyliśmy, nie wiedział nikt dobrze, przeczuwaliśmy tylko, że wkraczamy w strefę krwawych działań. Wreszcie zatrzymaliśmy się i rozlokowali, jako rezerwa. Przed nami wrzała już bitwa: działa ryczały, słychać było nieustanną strzelaninę karabinową. Tak odpoczywaliśmy dwie noce i dzień.

Nad ranem dnia drugiego przyjechał do pułku naczelnik dywizyi, energiczny i nieustraszony generał, który potrafił w krytycznych chwilach znajdować się tam, gdzie go trudno było odszukać.

— „Pułk niech zajmie tę tam okolicę!“ — energicznym głosem krzyknął generał dowódcy pułku — a rozkazowi temu towarzyszył ruch ręki, zataczający wielkie koło, a prawdopodobnie mający wskazywać kierunek.

Dowódca pułku nie zrozumiawszy widocznie tak „lakonicznego rozkazu“, udał się do generała po dodatkową instrukcyę, lecz koń generalski wykazał większą lotność w porównaniu z koniem pułkownika, gdyż generał szybko galopował tam... gdzie go trudno odszukać.

Wówczas pułkownik, rozgniewany niepowodzeniem pościgu za generałem, wydał rozkaz najbliższemu dowódcy batalionu: — „Zająć tę tam okolicę!“ — przyczem skopiował gest generała.

Według rozkazu — odpowiedział dowódca batalionu, — lecz zaznaczyć muszę, że i mnie nie pozostaje nic innego do zrobienia, jak tylko zwołać dowódców rot i wydać im rozkaz machnięciem ręki.

— Wszak widział pan, jaki ja otrzymałem rozkaz? — zapytał dobrodusznie pułkownik.

— Widziałem i dlatego też raportuję.

Jednak trudno. Rozkaz został wydany i musi być spełniony. Batalion więc udał się na przełaj, nie wiedząc, co z sobą robić; żołnierze, rażeni kulami nieprzyjacielskiemi, padali co raz częściej, a my, bez celu wytkniętego szliśmy, coraz dalej. W rezultacie z batalionu pozostały tylko szczątki. A gdy po bitwie przeniesiono mnie na linię punktów opatrunkowych, ujrzałem łtam znów tego samego nieustraszonego generała. Widziałem go, jak groził nahajką setkom żołnierzy, którzy przynieśli tu rannych, gromiąc ich za to, że porzuciwszy szeregi, zapomnieli o syym obowiązku i przysiędze. Przypominam sobie również opowiadanie mego towarzysza niedoli, że ów generał, podczas pokoju, wykazywał przed władzą niezwykłą działalność i energię i że zawsze znajdował się tam, gdzie go znaleźć było już bardzo łatwo.

Nic też dziwnego, że będąc w podobnych warunkach, odnosiliśmy ciągle porażki.

Kronika literacka.

JAN OGIŃSKI KONTRYMOWICZ. „Węzeł gordyjski“. Powieść. Kraków. Nakład Spółki wydawniczej polskiej. 1908.

(z. s.) Moda i spekulacja zasypują od pewnego czasu księgarnie nasze tysiącami egzemplarzy tak zwanych „powieści senzacyjnych“. Przeważna część tego towaru składała się dotąd z mniej lub więcej lichych przekładów romansów francuskich, niemieckich i francuskich, niemieckich i angielskich. Dopiero w dniach ostatnich, wśród olbrzymiej podaży wyrobów obcych, przeważnie niezdarnie przyswojonych, pojawiać się zaczęły równocześnie współzawodniczące z niemi polskie fabrykaty, nie gorsze od zagranicznych, a pisane przynajmniej względnie poprawnym językiem. Do tej ostatniej kategorji należy świeżo wydany „Węzeł gordyjski“ p. Jana Ogińskiego-Kontrymowicza, który długim szeregiem zdarzeń nadzwyczajnych, i okropności straszliwych zdoła prawdopodobnie zająć uwagę lubujących się w tego rodzaju literaturze czytelników.

GASTON DESCHAMPS. „Niedomagania demokracji“. Z francuskiego przedłożył K. Scipio. Kraków. Nakład Spółki wydawniczej polskiej. 1908.

(z. s.) Jest to długa rozprawa, a raczej literacko-polityczna konferencja (podzielona na rozdziały), omawiająca przeróżne „niedomagania“ demokracji francuskiej, od czasów Ludwika Filipa po dzień dzisiejszy. Autor jest „nacjonalistą“ broniącym z werwą i zapałem wiary i przekonań swego stronnictwa. Nie jedno jego spostrzeżenie posiada cechę bystrego ocenienia danej sytuacji, nie jeden sąd krytyczny o faktach i o ludziach nosi na sobie znamię słuszności.

— PROJEKT REFORMY PODATKÓW DOMOWYCH przez prof. Jerzego Michalskiego Kraków, 1908, str. 97 8° min. cena 1 kor. — Książka powyższa ma za przedmiot projekt rządowy, w lipcu rb., przedłożony przez ministra p. Korytowskiego Izbie posłów. Po wstępnych uwagach, w których autor wylicza przyczyny reformy i główne jej cechy charakterystyczne, materjalnej i formalnej natury, następuje rozbiór 3 kategorji nowych podatków domowych i ich zasad organizacyjnych, przedstawienie gruntownie obecnie zmodyfikowanej instytucji wolnych lat, wreszcie streszczenie nowych norm formalno-prawnych (postępowanie wymiarowe, fasje, komisje obywatelskie dla wymiarów i odwołań, nakazy zapłaty itd.)

Zaznajomiwszy w ten sposób czytelnika z najważniejszemi postanowieniami projektu, podaje autor ten ostatni krytyce i to tak ze stanowiska socjalno-politycznego i ochrony prawnej tak bardzo potrzebnej wobec władz wymiarowych, jak nie mniej i to przedewszystkiem z punktu widzenia ekonomicznego, skarbowego i społecznego. Osobny rozdział analizuje wpływ reformy na finansową gospodarkę ciał autonomicznych, że szczególniejszem uwzględnieniem stosunków m. Krakowa (str. 70 sq.)

Książka, napisana jasno, systematycznie i rzeczowo, kończy się szeregiem konkretnych wniosków, zmierzających do poprawy przedłożenia rządowego.

Przed Sejmem.

LWÓW Kilkudziesięciu posłów konserwatywnych zebrało się wczoraj wieczorem w gmachu sejmowym, celem narady, w jaki sposób przeprowadzić organizację klubową w Sejmie. Rezultatem narady było uchwalenie jednolitego stronnictwa Prawicy sejmowej, specyjalnej zaś komisji polecono wypracowanie statutu. Dotychczasowy stan, według którego Prawicę sejmową stanowiły trzy kluby, t. j. Koło krakowskie, Klub autonomilistów i Klub rolniczy, ulegnie pod względem formalnym pewnej zmianie ze względu na potrzeby techniczne obrad.

Klub ludowców ukonstytuował się. wybierając prezesem Szymona Bernadzikowskiego, a wiceprezesami Jakóba Bojkę i Wincentego Witosa.

Wczoraj ukonstytuował się Klub demokratyczny, wybierając prezesem Dra Juliusza Leo, a wiceprezesami Rogera bar. Battagli i Tadeusza Rutowskiego.

»Słowo Polskie« donosi:

„Z autentycznych źródeł dowiadujemy się, że niedawno odbyła się w Krakowie konferencja posłów koła krakowskiego z posłami stronnictwa ludowego, gdzie naradzano się nad stworzeniem w sejmie wspólnego klubu agrarnego. Nie wiemy, jakie zapadły uchwały, ale fakt tych narad jest bardzo znamienny; — na te tajne układy, które zapewne niebawem wyjdą w sejmie na wierzch, zwracamy uwagę. Dowiedzieliśmy się jeszcze o tem tylko, że klub ten wspólny konserwatystów i ludowców będzie stworzony do utrącenia wszelkich wniosków posłów demokratycznych, a zwłaszcza chodzi konserwatystom o niedopuszczenie do uchwalenia demokratycznej reformy wyborczej ordynacji sejmowej.

Cała ta wiadomość wydaje się bardzo podejrzana. Ludowcy zbyt się już zaangażowali w sprawie reformy wyborczej, by teraz mogli wycofać się bez narażenia swej popularności na wsi. Zdaje się, że ów sojusz konserwatystów z ludowcami jest tylko majakiem demokratów, widzących wszędzie wrogie przeciw nim machinacje.

Telegramy.

ZJAZD IZWOLSKIEGO z AERENTHALEM.

KARLSBAD. Rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski odjechał wczoraj wieczorem do Pragi, skąd dzisiaj udaje się do Buchlau.

PRAGA. Wczoraj wieczorem przybył tu z Karlsbadu rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski i zamieszkał w hotelu Saskim. Towarzyszy mu ks. Demidow.

WIEDEN. »Politische Corresp.« zauważa, że koła polityczne austro-węgierskie ponowny zjazd Aerenthala z kierującemi osobistościami mocarstw, konferencyj Aehrenthala z kierującemi osobistościami mocarstw, konferencji rozpoczętych w roku bieżącym przez odwiedziny wiosenne niemieckiego kanclerza w Wiedniu — oceniają jako pożądane i ważne wydarzenie. Zjazd ten stanowi przedewszystkiem widzialne i ostateczne zaprzeczenie twierdzenia, jakoby w miejsce panującego przedtem austrjacko-rosyjskiego porozumienia przyszło do niezgody. Te zapatrywania głosiły koła, którymby odpowiadał trwały rozdział albo przynajmniej nadzwyczaj oziębłe stosunki między Austro-Węgrami a Rosją. W rzeczywistości stosunek obu mocarstw nie ma tego charakteru. Dla Austro-Węgier i Rosji, jako sąsiadów Turcji, jest przyjazne usposobienie i współdziałanie w porozumieniu w kwestjach dotyczących tego obszaru rezultatem politycznej logiki, a obecny zjazd daje wyraźnie poznać, że po obu stronach istnieje pragnienie utrzymania tej harmonji, do której także ze wszystkich innych stron Europy niemniej wielką przywiązują wartość.

SEJMOWA REFORMA WYBORCZA w CZECHACH.

WIEDEŃ. Wczoraj zjawiła się pod przewodnictwem posła do Rady państwa Nemeca deputacja u prezydenta ministrów, aby otrzymać wyjaśnienia co do stanowiska rządu w kwestji reformy wyborczej do sejmu czeskiego.

Prezydent ministrów oświadczył, że wypracowany został nowy projekt, tworzący przedmiot rokowań. Rokowania te prawdopodobnie w najbliższym czasie zostaną ukończone. Dalej oświadczył prezydent gabinetu, że rząd zdecydował się na ogólną kurję, w której jednak mieliby głos tylko ci, którzy w innych kuryach są wykluczeni od prawa wyborczego. Nadto oświadczył, że wszystko uczyni, żeby reformę wyborczą możliwie szybko przeprowadzić; jednakże wszelkie demonstracje na korzyść powszechnego prawa wyborczego do sejmu byłyby bezskuteczne, ponieważ rząd nie zmieni swego stanowiska pod naciskiem manifestacji. Podobne manifestacje mogłyby tylko ujemnie na sprawę oddziałać.

NIEMIECKI KONGRES SOCJALISTYCZNY.

NORYMBERG. Podczas wczorajszych obrad socjalno-demokratycznego kongresu poseł Singer z Berlina postawił wniosek, ażeby uchwalony budżet traktować jako specjalny przedmiot, by wybrać Bebla referentem w tej sprawie i by delegatom z Bawarji i z Badenu nie ograniczać czasu ich przemówień. Wniosek ten przyjęto. — Przy wniosku delegatów z Magdeburga, by sprawę zagranicznej polityki postawić jako nowy przedmiot obrad na porządku dziennym, del. Klues z Magdeburga zauważył, że traktowanie tego przedmiotu jest tem bardziej koniecznem, skoro Bebel w ostatnim czasie wobec zbratania się z robotnikami angielskiemi zajął stanowisko, któro nie zgadza się z dotychczasowem stanowiskiem stronnictwa. Wniosek ten odrzucono.

Po powitaniu zagranicznych delegatów przez posła Singera, del. Quelch z Londynu powitał zjazd imieniem socjalnej demokracji angielskiej i zapewniał, że angielscy robotnicy czują się członkami międzynarodowego socjalistycznego zjednoczenia. — Del. Sanders z Londynu powitał następnie zjazd jako zastępca „Independant Labour Party“.

NORYMBERGA. Na wczorajszem popołudniowym posiedzeniu kongresu socjalnych demokratów wniosło prezydjum i komisja kontrolująca następujący wniosek:

„Kongres zatwierdza ponownie rezolucje, powzięte w Lubece i Dreźnie, w których wypowiedziano, że państwo, jak długo znajduje się w rękach klas posiadających, przedstawia organ panowania klasowego i ucisku masy ludu nieposiadające; dalej, że jest politycznem żadaniem klasowej walki proletarjatu zdobyć siły państwowe przez pokonanie przeciwników i że musi się odrzucić każdą politykę ustępstw wobec panującego perządku państwowego i społecznego.

„Koniecznem następstwem tego zasadniczego zapatrywania i ze względu na fakt, że ogólne głosowanie nad budżetem musi być uważane za wotum zaufania dla rządu, musi się odmawiać każdemu wrogiemu rządowi budżetu państwowego w ogólnem głosowaniu, chyba, że odrzucenie przez socjalistów budżetu miałoby za następstwo przyjęcie budżetu bardziej nieprzychylnego dla klas robotniczych. Uchwalenie budżetów w sejmach wirtembergskich, badeńskich i bawarskim jest więc możliwem do pogodzenia z rezolucjami w Lubece i Dreźnie. Z sadniczo odmówienie budżetu odpowiada w pełni położeniu klasowemu nieposiadających mas ludzi i bezwzględnej opozycji przeciw istniejącej władzy państwowej, służącej kapitalizmowi. Pracujące klasy należy coraz bardziej z naciskiem o tem objaśniać. Jest to zadaniem pracy agitatorskiej“.

ZERWANIE BUŁGARJI z TURCJĄ.

ZOFJA. Fakt, że bułgarski ajent dyplomatyczny w Konstantynopolu Geszow nie otrzymał zaproszenia na obiad do ministra spraw zagranicznych, uważany jest tu prawie za casus belli. Geszow został odwołany na razie z urlopem. Jak donoszą, udał się on na rozkaz swojego rządu do ministra spraw zagranicznych z reklamacją. Minister spraw zagranicznych odpowiedział mu: „Pan przecież nie jesteś dyplomatycznym reprezentantem, ale należysz do naszych“, wskazując tem na stosunek zawisłości Bułgarji od Turcji. Geszow odpowiedział, że przecież dawniej zawsze do sułtana bywał proszony. Na to odpowiedział minister: „Mój skromny dom nie może być porównany z pałacem sułtańskim“. Na tem się rozmowa skończyła.

CHOLERA w PETERSBURGU.

PETERSBURG. Do «Berliner Tageblattu» donoszą z Petersburga: Cholera rozszerza się z taką szybkością, że władze są zupełnie bezradne. Stwierdzają, że nigdy jeszcze nie zauważono tak szybkiego postępu epidemji. W 5 dniach zaszło 337 wypadków cholery; z tego 86 osób umarło, 250 jest jeszcze w szpitalach, a jedna tylko osoba wyzdrowiała. Magistrat petersburski nie może sobie poradzić z brakiem miejsca. Okazało się, ze brak wszystkiego, niema wozów do przewożenia chorych w szpitalach, niema środków dezynfekcyjnych i o wszystko trzeba się dopiero starać.

PETERSBURG. Liczba chorych na cholerę w Petersburgu z każdym dniem wzrasta. Komisja sanitarna zajęła się poważnie sprawą walki z cholerą. Miasto podzielono na 142 dzielnice sanitarne, podlegające rozporządzeniom 11 okręgowych zarządów sanitarnych. Otwarto 7 stacyj szczepienia surowicy antycholerycznej. W dzielnicach fabrycznych postanowiono przygotować lokal, w którymby gotowano dla robotników herbatę i dostarczano im wody przegotowanej.

NOTA FRANCUSKO-HISZPAŃSKA.

PARYZ. Nota francusko-hiszpańska stwierdza przedewszystkiem, że pełne uznanie Muleja Hafida musi nastąpić na podstawie zasad przyjętych przez mocarstwa na konferencji w Algeciras. Francja i Hiszpania są zdania, że ich specjalne interesa w Marokku wyznaczają je do przedłożenia innym rządom propozycji, przyczem przy formułowaniu tychże wyłącznie musi chodzić o uzyskanie gwarancji dla wszystkich wspólnych interesów.

Gwarancje te tworzą:

1) Zatwierdzenie aktów z Algeciras i dotyczących zarządzeń wykonawczych a zwłaszcza przekazanych Francji i Hiszpanii praw pilnowania przemycania broni na morzu;

2) zatwierdzenie wszystkich innych traktatów i zobowiązań Magzena wobec rządów obcych, oraz ciała dyplomatycznego i poszczególnych osób;

3) przyjęcie gwarancji dla długów Magzena (prywatne długi mają być później zbadane);

4) zatwierdzenie zakresu władzy komisji dla sprawy oddłużenia;

5) sułtan ma uznać dalej swe zobowiązanie do zapłacenia odszkodowań, jakie zostaną stwierdzone;

6) oficjalne i formalne odwołanie świętej wojny przez pismo sułtana do miast i szczepów;

7) natychmiastowe wydanie potrzebnych zarządzeń, celem zaprowadzenia bezpieczeństwa w pobliżu portów i na głównych, do środka kraju prowadzących drogach;

8) w razie uzyskania tych gwarancji, może nastąpić oficjalne uznanie Muleja Hafida;

9) mocarstwa mogą zastrzedz sobie prawo bezpośredniego uregulowania z nowym sułtanem specjalnych, ich interesów dotyczących kwestji. Odnośnie do Francji i Hiszpanji chodziłoby o zwrot wydatków wojskowych oraz zapłacenie odszkodowania za zamordowanych ich obywateli;

10) pożądanem byłoby odpowiednie traktowanie przez nowego sułtana dotychczasowego Abdula Azisa.

SEJM KRAJOWY.

LWÓW Dzisiaj w południe zebrał się Sejm na pierwsze posiedzenie. Marszałek kraju St. hr. Badeni powitawszy posłów, wygłosił dłuższą przemowę.

Marszałek kraju mówił:

Polityczne stanowisko Sejmu na podstawie historycznej utrzymać i wzmacniać, kraj kulturalnie, etycznie i ekonomicznie podnosić i rozwijać, rozumieć i odczuwać rzeczywiste potrzeby najszerszych warstw społecznych, dążyć do tego, by wszyscy bez żadnego wyjątku mieszkańcy tego kraju szukali i znaleźli w Sejmie obronę swych praw, rzecznika uprawnionych interesów, a w miarę sił zaspokojenie swych potrzeb i życzeń, stworzenie warunków, któreby każdemu umożliwiły pielęgnowanie swej narodowości i dążenie do jej rozwoju — oto myśli przewodnie, które nas wszystkich łączą w chwili, gdy rozpoczynamy nową sesję sejmową.

Łudzić się nie można i nie trzeba, że w wyborze dróg i środków, które do tego celu wiodą, są między nami wielkie różnice, które jednak maleć mogą i powinny, jeżeli mieć będziemy zawsze na oku całość celów, do których dążymy i uznawać będziemy nawzajem dobrą wiarę i szczerość zamiarów.

Warunki, wśród ktorych Sejm rozpoczyna swą pracę, nie są pomyślne. Z jednej

strony zostajemy jeszcze zawsze pod wrażeniem wstrętnej i potwornej zbrodni, spełnionej na jednym z tych, którzy byli nam najdrożsi i najpotrzebniejsi — i nie możemy zapomnieć, że ta zbrodnia nie była przez wszystkich jednomiernie potępioną i napiętnowaną.

Dlatego też dziś pierwszym zadatkiem choć częściowej naprawy stosunków być powinno, byśmy wszyscy bez żadnego wyjątku złączyli się zgodnie i jednomyślnie nie tylko w potępieniu zbrodniczego a wstrętnego czynu, ale wspólnie i szczerze szukali środków, by piętnować, uniemożebnić te hasła nienawiści i sztuczne rozbudzanie namiętności, które wiodą do zbrodni i zguby kraju.

Pragnę goraco, by obrady tego Sejmu stworzyły na razie choćby tylko podstawę i fundament do przywrócenia między oboma narodami takich stosunków, w którychby porozumienie stało się możliwe.

Czynnikami, które to porozumienie ułatwić powinny, pozostanie zawsze i niezmiennie wspólność religji, konieczność dziejowa, byśmy się wspólnemi siłami przyczyniali do potęgi państwa, i nakoniec ta prawda, stwierdzona na przykładami licznymi, że w jednym i tym samym kraju rozwijać się mogą obie narodowości bez szkody dla siebie i dla całości, a przeciwnie ciągła walka wyczerpuje siły i pozbawia odporności.

(Po rusku:)

Z drugiej strony stoimy wobec ekonomicznej klęski znacznej części kraju, która musi osłabić jego siłę, energję i przedsiębiorczość w pracy.

Z inicjatywy Rządu i środkami przez państwo dostarczonymi wdrożona została akcja ratunkowa, której szczegóły nie do mnie należą.

Wydział krajowy wyczerpał w zupełności środki, które pozostały z kredytu przez Wys. Sejm w roku zeszłym uchwalonego, a obecnie przedkłada wnioski, które przedewszystkiem mają umożliwić przywrócenie do dawnego stanu komunikacji, przez klęski elementarne zniszczonych.

BUDŻETY KRAJOWE.

Następnie wspomniawszy o solidarności reprezentacji polskiej w Wiedniu mówił Marszałek:

Wydział krajowy przedkłada budżety na rok bieżący i na rok przyszły.

Wydatki w budżecie na rok 1909 wynoszą 52 miljonów koron, a gdy wszelkie dochody funduszu krajowego wraz z dodatkami do podatków, obliczonymi wedle stopy w ostatnim roku uchwalonej, wynoszą 41 miljonów, pozostaje niedobór 11 miljonów, dla pokrycia którego nie ma innej drogi, jak zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki.

Piątą zatem część preliminowanych wydatków zwyczajnych musi być pokryta krótkoterminową pożyczką. Jest to fakt poważny, dla stanu finansów krajowych znamienny i który zechce Wysoka Izba mieć przed oczyma podczas swych obrad i uchwał.

Jeżeli zaciągniemy pożyczkę krótkoterminową 11 miljonów w funduszu propinacyjnym, będziemy temu funduszowi winni 24 miljonów, t. j. właśnie tyle, ile się od tego funduszu z końcem okresu propinacyjnego spodziewać możemy.

Rok 1910 będzie rokiem krytycznym, bo nie będziemy już mogli zaciągnąć krótkoterminowej pożyczki w funduszu propinacyjnym a ustawa o opłatach za piwo nie wejdzie jeszcze w życie.

Biorąc nawet w rachubę uchwalenie przedłożenia rządowego o podwyższeniu podatku od wódki z udziałem dla kraju wyższym niż to projekt rządowy przewiduje, biorąc dalej w rachubę od roku 1911 dochód z opłat od piwa, stwierdzić można z całą ścisłością już dzisiaj, że dochodami tymi nowymi pokryjemy w roku 1911 wydatki funduszu krajowego tylko w takim razie, jeżeli zwrot wydatków corocznie będzie ściśle normalnym i nie wyższym niż 2 miljony koron rocznie.

Mając przed oczyma program prac sejmowych na całe obecnie zaczynające się sześciolecie, wysuwają się przedewszystkiem dwie sprawy pierwszorzędnego znaczenia.

Pierwsza, która już zajmowała Sejm w ostatniej sesji, to reforma wyborcza do Sejmu. Nie mam żadnego powodu do zmiany stanowiska, jakie w tej sprawie zająłem, zagajając ostatnią sesję sejmową i nie wątpię, że bardzo znaczna większość tej Izby zechce w myśl wypowiedzianych przez wszystkie stronnictwa zdań przyznać prawo wyborcze wszystkim, którzy go dotychczas nie posiadali, pamiętając równocześnie, by przez tę reformę nie wykluczać od udziału w Sejmie tych czynników, którym obecne prawo wyborcze wybitny udział w składzie Sejmu zapewniało.

Pomimo trudności, które się już w czasie ostatniej sesji sejmowej wyłoniły, sądzę, że spełnienie tego zadania jest możliwe przy dobrej woli, wyrozumiałości, unikając przywiązywania zbytniej wagi do utartych haseł i formułek. Leży z pewnością w interesie całego kraju i Sejmu, by najszersze warstwy wzięły udział w pracy tego Sejmu, a tem samem dzieliły odpowiedzialność za tok spraw krajowych.

(Dalszy ciąg w numerze wieczornym).

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, 14 września 1908.

	k.	h.		k.	h.
Akc. au. Z. kred.	643	75	Gal. karp. Tow. naft.	564	[illegible]
Węg. zakł. kred.	747	—	Oblig. węg. indemiz.	92	40
Anglobanku	298	—	Renta majowa	96	85
Unionbanku	546	50	Austr. renta kor.	96	84
Länderbanku	440	—	Węg. „ „	92	50
Bankvereinu	516	—	56 l. listy t. kr. ziem.	93	—
Bodenkredit	10	64	4% „ Banku h.	95	75
Gal. Banku hipot.	568	—	4½% „ „ „	110	75
Kolei państwow.	690	—	5% „ „ „	93	75
„ połudn.	115	50	4% „ „ kraj.	94	50
„ Elbethal	451	—	4½% „ „ „	100	50
„ Północnej	51	25	4% Gal. Obl. prop.	97	50
„ Czerniow.	560	—	4% Gal. poż. k. z 1893	110	30
Alpiny	673	50	4% Poż. m. Lwowa	94	60
Rima Muranyi	557	—	Losy tureckie	117	—
Prask. Tow. żelaz.	26	95	Marki	252	09
Fabryka broni	540	—	Ruble	966	30
Tureckie tytun.	390	50	Rosyjskie pap.	—	—

Ceny targowe z dnia 14 września r. b.

za 100 klg.

Pszenica biała	od	20 —	do	21·—
„ czerwona i żółta	„	22 60	„	23.80
„ węgierska	„	23 70	„	24.10
Żyto krajowe	„	18 —	„	19 70
„ węgierskie	„	20·20	„	20.50
Jęczmień na krupy	„	16·—	„	18·—
„ browarny	„	—·—	„	—·—
„ słowacki	„	—·—	„	—·—
„ na paszę	„	15·—	„	16 —
Owies z opłatą akcyz.	„	15·90	„	16.90
Proso	„	14·—	„	14·80
Jagły	„	24·—	„	26 —
Tatarka	„	17·20	„	18.60
Kukurydza	„	15 60	„	16.10
Groch	„	22 50	„	29 —
Fasola	„	17·—	„	26·—
Wyka	„	30·—	„	32 —
Rzepak zimowy	„	—·—	„	—·—
Koniczyna nasienna czerw.	„	—·—	„	—·—
„ „ biała	„	—·—	„	—·—
Tymotka	„	—·—	„	—·—
Esparsetta	„	—·—	„	—·40
Soczewica	„	20.—	„	40
Słoma	„	7·20	„	8·—
Siano	„	8·—	„	9 20
Koniczyna pastewna	„	10·80	„	12·—
Ziemniaki	„	3·20	„	4 —
Jaja	kopę	2·90	„	3·60
Masło	1 kg	2·—	„	2·80
Spirytus na 75° Tralesa	1 hl.	—·—	„	210·—
„ „ 95° „	1 hl.	—·—	„	170·—

Rzeczy godne zwiedzenia

w Krakowie.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½ przed południem.

Groby zasłużonych w krypcie na skałce, grób Skargi w kościele św. Piotra, oraz skarbiec N. P. Maryi zwiedzać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

„Muzeum Narodowe" w Sukiennicach otwarte jest codziennie do godz. 10—4, za opłatą wejścia 1 k w dnie powszednie, w poniedziałek jednak 2 k w niedziele i święta po 20 h. od osoby.

Muzeum im. Eryka hr. Czapskiego, Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 h.

Dom i Muzeum Jana Matejki ul. Floryańska 41. dzieła zbiory mistrza otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60 h.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w. otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

Wystawa Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w nowym gmachu przy placu Szczepańskim otwarta codziennie od 10—4. Wstęp w niedziele 60 h., w dnie powszednie 1 k. Członkowie Tow. mają wstęp wolny wraz z rodzinami.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9—1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta

NADESŁANE.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupré. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

ZAKŁAD PIERWSZORZĘDNY — System Fluss odnawia wszystko

Zygmunt Fluss

C. i k. Nadworna sztuczna farbiarnia i chemiczna pralnia

„System Flussa“ GARDEROBY, UNIFORMOW, FIRANEK i MATERYJ WSZELKIEGO RODZAJU CAŁYCH I POPRUTYCH.

Własne składy fabryczne: Kraków: tylko przy ulicy św. Krzyża l. 7. LWOW: ulica Sykstuska l. 20 obok c. k. głównej poczty, ul. Batorego l. 20. (Hotel Saski).

Proszę uważać na moją firmę.) **SPECYALNOŚĆ!** Chemiczne czyszczenie na sucho i farbiarnia suklen jedwabnych wszelkiego rodzaju. Proszę uważać na moją firmę.

Zlecenia z prowincyi wykonuje się jaknajstaranniej i jaknajtaniej — **Największa fabryka w tym zawodzie w Galicji, Czechach w Morawii i na Śląsku. — Fabryka w Bernie. — Prosze dla uniknięcia nadużycia dokładnie uważać na moją firmę. Welkie uznania z najwyższych sfer arystokratycznych i oficerskich (Austro-Węgier). — UWAGA!** Na wszystkich z mojej fabryki czyszczonych i farbowanych przedmiotach znajdują się **kartki z ceną fabryczną** i uprasza się tylko za okazaniem teik artk zapłacić.

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje **prawdziwie duński „Balsam Mos“.** Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, używają tylko **„Balsamu Mos“** do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że **„Balsam Mos“ jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez zaraz nie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy działazaczynają róść. Ręczy się że środek ten nie jest szkodliwy

Jeżeli to nie jest prawdą wypłacimy

10.000 Koron gotówką

każdemu golowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie.**

W sprawie prób z pańskim **„Balsam Mos“** mogę Panom donieść ze z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, chociaż włosy były jasne i miękie, były one przecież bardzo mocne. P 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 zlr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu.**

Mos-Magasinet, Copenhagen . 338 Danemark (Dania)

(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.)

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'EGO BALSAM

z zieloną marką ochronną **Zakonnicy** Najmniejsza wysyłka 12 2 l. b 6 1 albo 1 patent flaszka familijna do podróży koron 5 — opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki k. 3·60. — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwością żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmeniu, zapaleniu, **kontuzyi** i t. p.

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:

A. THIERY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch. Skład we wszystkich aptekach.

KиC **Popow** Najszlachetniejsza MARKA HERBATY ROSYJSKIEJ.

Zastępstwo wyrobów koszykarskich

dla Śląska i Poznańskiego poszukiwane za prowizyą. **Fritz Jonas,** Wrocław 8. 1021 1

---

50 koron zarobku tygodniowo lub 50-60 procent **prowizyi**

otrzyma każdy, kto obejmie sprzedaż moich szyldów i towarów aluminiowych. Zastępstwo można objąć jako zarobek uboczny. Towary aluminiowe sprzedaje się bajecznie łatwo. Wyjaśnienia i wzory zadarmo. Niech zatem nikt nie omieszka zapytać się. Adres: AntoniHruby Müglitz, Morawy, 957 1

Ucznia

do praktyki handlowej przyjmie firma

Jan Muszyński Lwów

Grodzickich 3. Daje całe utrzymanie i rodzicielską opiekę. 1012 2

Lekcyj gry na fortepianie

udziela rutynowana nauczycielka, uczenica pierwszorzędnego profesora po przystępnej cenie. Wiadomość od 12—3, ul. św. Filipa l. 14, I p drzwi nr. I. 1670

Ekstrakt orzechowy do farbowania siwych włosów wynalazku Juliana Józefowicza perfumera



Jestto najlepsza roślinna farba, któr można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy

na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie: u p. A. Beacocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J Hanaka i Sp. droguerja Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna. Cena flakonu kor., **3** flakoniki próbne **1.20** kor. Przesyłka i skład w Warszawie. NowoSenatorska 2. (1382

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego. Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej. Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych : we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu u P Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Najlepsza farba do podłóg

FRITZELACK

Wytrzymała! Elegancka! Wydajna!

W użyciu najtańsza!

W pismach naukowych z powodu swych hygienicznych przymiotów z uznaniami wspominana.

Na składzie utrzymują w Krakowie Reim i Spółka, we Lwowie Alfred Beacook, w Oświęcimiu Jakób Tobias, w Kołomyi S. i M. Feldmann, Wł. Brach w Nowym Sączu S. Lichtmann, w Przemyślu Ignacy Wohlfeld, Jan Martynowicz, w Żywcu A. Waniek, A. Paluszkiewicz, w Drohobyczu H. Kranz, w Czortkowie Lud. Noss, Mościska M. Kampf, Krzeszowice J. Edelman, Limanowa Zellner, Sniaty M. Auerbach, Stanisławów H. W. Vogel.



KANARKI harcyńskie



poleca własnego chowu, rasy **„Seiferta“** wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 5 złr., 6 złr., 8 złr. najlepsze śpiewaki po 10 złr. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych

Przez 10 dni próby wymiana dozwolona.

Tegoroczne samce szlachetnej rasy poczynające śpiewać 1 szt. 6 kor. 2 szt. 11 kor 3 szt. 16 kor.

HODOWLA KANARKÓW JAN SZUFA Kraków, Stolarska 13.

Małżeństwo

ze sfery urzędniczej bezdzietne, **przyjmie na wychowanie dziecko** z lepszego, bogatego domu, za jednorazowem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod K. Z. poste restante Jarosław 1. Dyskrecya pewna. 1017 1

Nieszczęśliwy kaleka

niegdyś technik budowlany, obecnie wyniszczony 10-letnią chorobą, po przejściu 8 ciężkich operacyj, w ostatnich czasach częściowo sparaliżowany, pozbawiony możności zarobkowania, prosi miłosierne serca o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje, ewentualnie adres wskaże Administracya Głosu Narodu. Zgłoszenia pod: „Biedny technik“. 968 0

Umarli żyją!

Wyszło z druku.

„Smierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją“.

Treść: Siły duszy ludz. na jawie i we śnie Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. Smierć jest najwyższym zachwytym i sądem. Smierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d.

Cena **l. K. 20,** z przesyłką **l. K 40,** za zaliczką **l. K. 80.** Do nabycia, w Administracyi „Głosu Narodu„ ul. św. Krzyża 7. 7500

9.700 koszul damskich

kupiłem na pewnej licytacyi konkursowej, które są uszyte z najlepszego szyfonu ze szwajcarskimi haftami i ażurami. Sprzedaje się z powodu braku miejsca po 1 kor 85 hal. za sztukę za pobraniem.

Dalej 3.500 tuzinów

z krepy lnianej

ręczników, z najlepszego jaki może być gatunku 55 cm. szerokości 110 cm. długości **9 K. 30 hal. za tuzin. Emanuel Rotholz Wiedeń VII** Neustiftgasse 77. Zgłoszenia przyjmuje się najpóźniej do środy. (920

Zarobek dla wszystkich zawsze i wszędzie

Pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pończochowych na płaskich maszynach do plecenia

LIBAL i Spółka

zarejestrowane Tow. handlowe **we Lwowie ul. Kochanowskiego 39/7 (od 1 maja ul. Gródecka 39/7 p.) Skład najlepszych maszyn i materjałów. Bezpłatna nauka we Lwowie i na prowincyi. Żądajcie wyjaśnień.**



Ważna wiadomość dla chcących osiedlić się na roli w Brazylii.

Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od towarzystw żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze dla siebie i całej rodziny. Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Towarzystwa „Opatrzność“ w Krakowie lub w filiach Towarzystwa w Oświęcimiu i Jarosławiu.

Towarzystwo ma w Brazylii swoich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu. ***Nie dać się więc bałamucić pokątnym ajentom,*** którzy nieznają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców narażając ich na straty i zawód. Na samą jazdę do morza trzeba mieć najmniej 30 K., od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora dla stwierdzenia czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.

Towarzystwo Opieki nad wychodźcami „Opatrzność“ w Krakowie ul. Pawia 2.

